Jesteśmy wtuleni w siebie, ze strachu. Mówimy, że to miłość, lubimy o tym dużo mówić, szeptać czule, głaskać się za uchem i po włosach, jednak to strach popycha nas w kierunku czułości. Zatopione marzenia i nadzieje odsłaniają się z głębin, tylko na chwilę, potem, z przeszywającym serce dźwiękiem zanurzają się całkowicie, pozostawiając szarą wodę, która staje się dla nas całym światem. Lecz i tak mamy więcej niż inni. Coś nam o tym mówi, albo my perfekcyjnie to sobie wmówiliśmy i tkwimy tak, nie znając własnych myśli. Leżymy, patrząc na sufit, który nie jest sufitem, a mętną perspektywą wszystkiego. Płaczemy, a potem się kochamy, intensywnie i szybko, starając się nie patrzeć sobie w oczy dłużej niż przez trzy sekundy. Włączamy muzykę, nigdy przed, zawsze po.
Strach. Drugi po śmierci pewniak w naszym życiu.
Strach. Co ma być ważne, podczas gdy nic nie jest ważne? Za mało jest w nas życia, by to pojąć, więc chwytamy się wszystkiego, po kolei wierząc, że pozwoli nam to przetrwać. Przepełnieni dziecięcą czułością i kwitnącym bujnie poczuciem winy, rozsadzającym nasze trzewia, umysły i serca. Jesteśmy mistrzami w hodowaniu poczucia winy. Gryziemy się w języki, gdy jest już za późno, a potem odlatujemy od siebie na setki kilometrów, pozostawiając nasze ciała jeden obok drugiego.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Antabuss, dodano 16.05.2017 09:42

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.